

Humanistyczne elukubracje

Autor tekstu: **Dawid Ropuszyński**

Pełen tytuł: Humanistyczne chaotyczne elukubracje dotyczące negacji efemerycznych pryncypiów determinujących arbitralną cywiltatywę relatywizmu immanentno-transcendentnego solipsystycznej jaźni

I know what I believe. I will continue
to articulate what I believe and what
I believe — I believe — is right.

Prezydent USA George W. Bush, Rzym, 22 czerwca 2001

Powyższym cytatem można by podsumować usilne próby zdefiniowania humanizmu podejmowane przez moderatorów podczas drugiej młodzieżowej konferencji International Humanist and Ethical Youth Organisation, która odbyła się między 1 a 5 lipca tego roku w Utrechcie. Próby zdefiniowania podejmowano mimo, że humanizm jest pojęciem dogłębnie przeanalizowanym i już dawno zdefiniowanym. Również zadziwiająco mało otwarty był sposób w jaki próbowano definiować humanizm, co przypominało sposób definiowania pojęcia Boga przez kościół katolicki, co jak wiadomo jest drogą prowadzącą wprost donikąd. Niestety celem samym w sobie było udowodnianie na wszelkie sposoby z góry założonej tezy.

Dwie postawy anty

Humanizm w ujęciu zaprezentowanym podczas konferencji młodzieżowej okazał się pojęciem dalece odbiegającym od powszechnie znanej i akceptowanej definicji, sprowadzającym się do pleonazmów i uproszczeń. Jednakże na koniec dysput nad humanizmem pojawiła się narzucona przez moderatorów konkluzja, że postawa humanistyczna **musi** składać się z dwóch postaw anty.

Podążając tym torem myślenia stwierdzono między innymi, że humanizm **musi być antyreligijny**, gdyż religia, jako opium dla ludu, zatrąwa umysły ludzi i zabrania im sceptycznego myślenia. Nie sposób nie zgodzić się z powyższymi stwierdzeniami, jednak dyskusje na ten temat sprowadzono li tylko do bezproduktywnej i mało kreatywnej krytyki religii nie podając jednocześnie, jaką alternatywą dla religii może być (czy nawet musi) humanizm. Popołniono przy tym istotny błąd logiczny, mianowicie utożsamiano – błędnie moim zdaniem – religię z wiarą – nota bene analogicznie jak u ortodoksów katolickich – a przeciw pojęcia te, choć ze sobą nierozdzielnie związane w ogólnym ich rozumieniu, oznaczają w praktyce coś zgoła odmiennego. Religia to przecież zespół obrządków i religijnych aksjomatów – niekoniecznie wynikających z wiary, a tych, w które należy wierzyć – plus w różnym stopniu i formie zhierarchizowana instytucja kościoła nadająca ton życiu religijnemu. Wiara to li tylko przyjmowanie istnienia nadnaturalnych sił i żywienie na ich temat określonych przekonań – ta może obyć się bez kleru, dogmatów czy uroczystości, czyli innymi słowy wiara może śmiało istnieć bez religii jako takiej. Niepojęte wydawało się też odseparowanie religii/wiary od instytucji kościoła, który głosi pewną filozofię, ale jak pokazała historia niekoniecznie się doń stosuje i który jest organizatorem życia religijnego (poza wieloma innymi oficjalnymi, półoficjalnymi czy nieoficjalnymi funkcjami, które pełni). Odniosłem również wrażenie, że wbrew oficjalnym stanowiskom niektórzy z humanistów chcieliby mieć monopol na prawdę podobny do tego, jaki mają krytykowane przez nich religie i kościoły. Ich tok myślenia przypomina bowiem klesze myślenie, szczególnie jeśli chodzi o propagowanie humanistycznej myśli. Ulotki, festyny, „humanistyczne oazy i kółka”, nawracanie, tłumaczenie jednakże bez stricte humanistycznych fundamentów, bazując jedynie na negowaniu religii i kościoła. Podobny sposób krzewienia „humanizmu” popularny jest w Niemczech, gdzie organizacji „humanistycznych” są całe zastępy. Funkcjonują one na zasadach takich, jak kościoły. Podatek non olet...

Według młodzieżowych ideologów humanizmu humanista **musi być również ateistą**; może być także antyklerykałem, choć jest to uznawane za zbyt radykalne stanowisko z powodu zamiłowania do dialogu, o którym później. Rozmawiałem o tych kwestiach z mnóstwem osób na obu kongresach i znaczna ich część to ludzie nastawieni antyreligijnie i antyklerykalnie, co jednak nie przeszkadzało im w wierze w siły transcendentne wszelkiego rodzaju. Nie do przyjęcia było jednak stwierdzenie, że humanistą może być również – świadomie lub nie – osoba wierząca w nadnaturalne siły, lecz wypełniająca podstawowy

postulat humanizmu jakim jest praca na rzecz drugiego człowieka, obrona jego praw etc.

Z tym postulowanym antyklerykalizmem też jest różnie, gdyż można postawić dość poważny zarzut, a mianowicie przedłożenie nad rozdział kościoła od państwa chęci całkowitego zlikwidowania religii celem rzekomego uwolnienia społeczeństwa. Niestety według powszechnie akceptowanej i lansowanej na Zachodzie i w Indiach wizji humanizmu na pierwszy plan nie wysuwa się podstawowy element humanizmu, czyli praca na rzecz innych, a antyreligijność i negacja wszystkiego związanego z transcendencją lub religijnością bez względu na pewne ewidentne pozytywne efekty z nich wypływające, jak chociażby pewien porządek społeczny czy zaspokajanie potrzeb ludzkich w sferze wiary. Nie widać też chęci współpracy ze związkami wyznaniowymi, choć ta, jeśli pominąć kwestie światopoglądowe, jest jak najbardziej możliwa.

Obsesja dialogu

Czas nawiązać do wszechobecnej obsesji na punkcie dialogu i politycznej poprawności. Dialog to — w rozumieniu humanistów głównie indyjskich, lecz także zachodnioeuropejskich i amerykańskich — pojęcie-wytrych odnoszące się do każdej dziedziny działalności humanistycznej. Dlatego też w wielu krajach pojawiły się grupy próbujące nawiązać dialog ze wszystkimi niemalże wyznaniem. Z ubolewaniem stwierdzam, że ów dialog rzadko kiedy dotyczy zrównania praw organizacji humanistycznych i kościołów. Głównym zaś celem dialogu jest osiągnięcie porozumienia w sprawach natury światopoglądowej, co jest dla mnie wyjątkowo dziwnie, gdyż szukanie płaszczyzny dialogu z religiami z założenia ortodoksyjnymi, pomimo ich rzekomej, bo li tylko deklaratywnej otwartości jest bezcelowe. Jak dotąd żadna religia nie zeszła z zajmowanych dotychczas stanowisk światopoglądowych, gdyż podważyłoby to sens nauk przez nią głoszonych i obniżyłoby to jej wiarygodność u wyznawców. W przeciwieństwie do humanistów z Polski, Słowacji, czy Francji pozostali zdają się tego nie zauważać lub, co bardziej prawdopodobne, nie chcą. Kuriozalny jest również fakt, że humaniści podejmujący próby dialogu wychodzą z innych, acz tak samo dogmatycznych założeń jak kościoły i ów dialog przypomina trochę dysputy ateisty z czcicielem ojca Rydzyka. Odniosłem wrażenie, że dialog ma wiele wspólnego z „nawracaniem” ludzi na „jedynie słuszną postawę”, jaką jest humanizm. Nie uważam jednak, co wywołało zdziwienie, że powinnością humanisty jest nawracanie kogokolwiek na cokolwiek, bo człowiek ma wolną wolę i humaniści mogą jedynie przedstawiać swój punkt widzenia i współpracować na rzecz jakiegoś wspólnego dobra. Humanizm nie ma i nie powinien mieć bowiem żadnej zbawczej misji.

Jednakże nie wszyscy podzielają konferencyjny punkt widzenia. Śmiało można stwierdzić, że mieszkańcy środkowej części Europy oraz Francji i do pewnego stopnia Norwegii mają zupełnie odmienne zdanie. W tych krajach humanizm stoi na fundamentach myśli i dzieł, a nie na negacji. Oczywiście w zaprawie bazy można odnaleźć zarówno ateizm, jak i antyklerykalizm, jednak te są również uzasadnione merytorycznie. W przeciwieństwie do wielu humanistów, czy też quasihumanistów z wielu krajów Europy zachodniej humaniści środkowoeuropejscy oraz francuscy rozwijają się intelektualnie w taki sposób, by odeprzeć argumenty chrześcijańskich oponentów. Niestety baza merytoryczna Amerykanów odbiega znacznie od wiedzy chociażby Polaków.

Dawid Ropuszyński

Publikował m.in. w: Dziś, Fakty i Mity, Forum Klubowe. Brał udział w Światowym Kongresie Humanistycznym w Noordwijkerhout i w Światowej Konferencji Int'l Humanist and Ethical Youth Organisation w Utrechcie. Działacz społeczny, członek Polskiego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Nauczyciel języka angielskiego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-07-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1439) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1439>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl